

# Kronika

KOBENHAVN 1973

ROK III NR 27

---

 POSWIECONA SPRAWOM POLSKIM
 

---

## ROCZNICA MAJOWA

Święta narodowe są z natury swojej przede wszystkim rocznicami a te mają to do siebie, że zmuszają do zastanowienia się nad lo sami narodu. W naszej pamięci odzywają więc momenty z historii narodu i nakładają do spojrzenia wstecz na przebytą drogę, pozwalają nam spojrzeć na teraźniejszość i przyszłość krytyczniej i współcześnie, z lepszym zrozumieniem zagadnień społecznych własnego narodu i jego zadań wśród innych społeczeństw. Dzisiaj, gdy czcimy kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3. Maja po rozbiorach, odzyskaniu niepodległości i krótkiego okresu odbudowy duchowego i materialnego bytu narodowego, poprzez zwycięską i przegraną wojnę i znów 30-letniego poddaństwa 33 milionowego dzisiaj narodu czerwonemu caratowi - wnioski nasuwają się same. Przeżywamy wciąż nową, dalszą i trudną do przewidzenia wielkość tragedii narodu polskiego.

Rok 1791 był rokiem skupienia się narodu w chwili grozy i zarysowującej się zruiny. Oczywiście nie była to jedność absolutna, bo takiej nigdy nie ma i choć za lat kilka Polska została wymazana z mapy Europy - naród potrafił na lata niewoli skupić się wokół tej rocznicy i uczynić swe święto także po odzyskaniu niepodległości. Treść tego święta potrafiło jeszcze uszlachetnić poprzez złączenie obchodów Królowej Korony Polskiej, uroczystości odziedziczonej po latach Potopu, po 1656 roku.

317 lat od lwowskich ślubów Jana Kazimierza, 182 lata od uchwalenia ustawy majowej oraz fakt, że od 34 lat Polska znowu nie jest wolna a miliony Polaków miast w Ojczyźnie znajdują się na wygnaniu - zmusza każdego do zastanowienia się i do rozumienia czym są te daty i święta.

Rocznica majowa jest przez Moskwę i ich sługusów wyklęta - zbyt dobrze przypomina czasy z okresu bezkrólewia i ostatniego króla polskiego a następnie zaborów i sprzysiężenia się z Hitlerem. My, lud wolny możemy święcić tę rocznicę i to nie rozpamiętywaniem przeszłości ale rzetelnym przemyśleniem i zastanowieniem się nad narodowym nieszczęściem w równie nieszczęśliwym świecie. Jeśli dobrze uświadomimy sobie, że cała budowa współczesnego świata uległa potężnemu wstrząsowi i nie tylko nasze mury się zarysowały, to wystarczy zapytać gdzie Europa, gdzie jej doświadczenia, narody i kultura? Gdzie wolny świat i idee głoszone przez wieki oraz rezultaty? Wtedy właśnie, gdy tak pytamy i zastanawiamy się ciężko doświadczeni przez trzy dziesiątki ostatnich lat przeżywamy ciężką próbę naszej narodowej świadomości i niejednego zaczyna tarzać sumienie.

A idzie tu o prawdę, miłość i pokorę. O tę prawdę, którą nie umiał dostrzec Poncki Piłat, hitlerowcy hołdujący starogermańskiemu bogowi Wotanowi, bolszewicy, maoiści i tyle innych sekt ateistycznego komunizmu, które hołdują podobnym bogom i podobnym zbrodniom...

Świat znalazł się na rozdrożu wstrząsnięty w swych posiadach a ponad miliard ludzi znalazło się pod barbarią i poza dwutysięczną sumą chrześcijańskiego dorobku.

Konstytucja majowa znalazła sobie tak łatwo drogę do polskich serc, gdyż "religią narodową" - głosił artykuł I., panująca, jest i będzie wiara święta rzymsko katolicka... Że zaś sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę winniśmy."

Innym elementem głębokiego patriotyzmu polskiego, oddające trafnie ducha narodu w Konstytucji - jest stosunek obywatela do narodu ujęty w ten sposób:

"...ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu..."

Naród polski zgodnie ze swą tysiącletnią tradycją staje zdecydowanie po stronie Stolicy Piotrowej przeciw ateizmowi o zasadnicze dobra etyki i cywilizacji chrześcijańskiej, broniąc odwiecznej ojcowizny duchowej niemniej drogiej od Ojczyzny.

Ustawa majowa nawiązuje do dalekiej przeszłości ale myśli o przyszłości.

"Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu swobody, wolności...zapewniamy; szczególnie zaś prawa, statua i przywileje...od Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły, niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyka, od Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta braci, od Zygmunta Augusta ostatniego z linii Jagiellonów - nadane."

Przyszłości natomiast poświęcono wiele, na wyrost, co miało być co 25 lat odnową i poprawą objęte.

"Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najwielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie jak i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy."

Te właśnie sformułowanie synowskiej myśli o narodzie całym, w czasie i przestrzeni, o jego wszystkich wiekach i wszystkich warstwach - przesądziły o przywiązaniu narodu do majowej ustawy.

Żywoć pośmiertny Konstytucji zapewnił już w 1793 Hugo Kollątaj w swym dziele politycznym "O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej z 3. Maja 1791 r.", który przewidując wojny w przyszłości między zaborcami przewidywał też koleje ducha polskiego, który skoro tylko okoliczności pozwolą odrodzi się i naród ujmie losy w swe ręce.

"Gotujże się w duchu rodackim, w duchu obywatelstwa, światła wieku dzisiejszego godnym. Odrzucaj z pogardą chytre gwałci-cielów mamidla, którymi upstrzyć pragną jarzmo na twój kark wtłoczone. Bądź przekonany, że żadne nie mogą mieć miejsca obowiązki względem tych, którzy żadnego do ciebie nie mieli prawa. Nikomu go nie daje gwałt i przemoc."

Kollątaj przewidując wojny - przewidywał niestety okresy niewolnego pokoju, w czasie którego naród wewnątrznie się doskonalić i zjednoczyć powinien na dalszą drogę walki:

"Trwaj zawsze w sentymentach prawdziwej wolności; uważaj Konstytucję 3 Maja jako ostatnią wolę konającej ojczyzny, zachowuj uczucia braterstwa względem ludu miejskiego, sprawiedliwość najściślejszą względem ludu wiejskiego."

Nikt głębiej nie ujął czym jest Ustawa majowa dla narodu jak Mickiewicz, choć krytyczny w sprawie sposobu jej przeprowadzenia. Widział jednak Konstytucję jako busolę wskazującą żywą przyszłość Polski.

"Sprawa Polski wywołana będzie na nowo przed sąd świata nie inaczej, tylko głosem jakiejś powszechnej, politycznej burzy. Wtenczas we wstrząśnieniu wielkim, wnijdą i rozwiną się nowe potrzeby..."

"...to prawo nie wypadło z głowy pojedynczego mędrka, z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte było z serca wielkiej masy; nie czerni się tylko na papierze, ale żyje dotąd w pamięci, w życzeniach pokoleń; jest więc prawem żywym, zakorzenionym w przeszłości, mającym się rozwinąć w przyszłości."/Pielgrzym Polski z 8.maja 1833/  
Aktualność tych stwierdzeń z przed lat nie zdeaktualizowała się a w konkretnych warunkach obecnego położenia Polski nabierają szczególnego znaczenia i wydzwiku wobec istniejącego podziału Europy i świata na przeciwstawne sobie ideowe i militarne obozy, wobec szerzenia za wszelką cenę ateistycznej propagandy i kultu zbrodni, nie przestrzegania podstawowych praw naturalnych człowieka, układów i konstytucji.

Polska we wrogim sobie obozie znalazła się nie z własnej winy ale ma niewątpliwie do spełnienia historyczną misję - zapewne nie mniejszą jak za Jana III.Sobieskiego; tak samo emigracja niepodległościowa jak Wielka Emigracja a na świat wolny spadają obowiązki jakich dotąd nie musiano dostrzegać...

Pamiętając o testamencie pra-odków, patrząc na ducha narodu naszego i innych ujarzmionych trawionych tęsknotą do wolności mamy pewność, że zaświeci nam gwiazda niepodległości i demokracji.

Narodowi broniącemu się codzienne przed zalewem kłamstwa, przed upokorzeniem i deprawacją najświętszych, przyrodzonych cech jego charakteru - należy się jak nigdy dotąd szacunek i pomoc polityczna wszystkich wolnych Polaków na całym świecie.

- Jak doniosło radio i tv duńska w dniu 4.04.br.25-letni student norweski zatrudniony w ambasadzie swego kraju w Moskwie - zatrzymany w listopadzie ubr. jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Sowieców, został skazany na 7 lat więzienia a jeden z urzędników ambasady ZSRR w Oslo został wydalony przez władze norweskie jako związany z tą sprawą.

- Coraz więcej znajduje się w sowieckich obozach koncentracyjnych - 1.2 miliona więźniów jest w warunkach u władczających czło wieczeństwu - pisze Mogens Kofod Hansen w Berlingske Tidende z 27.02.73

- Erik Pedersen ilustruje wypowiedzi b.dyplomaty duńskiego, który został ~~areztowany~~ w Kopenhadze zwerbowany przez wywiad jednego z państw wschodnich w 1954 r. a w 1958 aresztowany i skazany na 8 lat więzienia.

Opowieść o tym jak do tego doszło ma ustrzec innych od podobnych sytuacji, które doprowadziły b. prawnika, dyrektora departamentu w MSZ i radcę ambasady w Bonn na ławę oskarżonych.  
/Aktuelt - 1.04.1973/

- W związku z manewrami wojsk pa ktu warezawskiego - prasa duńska

podaje obszernie omówienia na temat agresywnych celów tych wojsk /pamiętamy: PRL w ramach planu tego paktu ma obsadzić Danię/oraz ich uzbrojenia, które na kontynencie europejskim należy do najlepszych i największych.  
W wywiadzie telewizyjnym duński min.obrony mówił o działalności wywiadu PRL na terenie Jutlandii.

- "Prawda" moskiewska zaatakowała duńskiego admirała A.Helms, który wypowiedział się za wspólny mi ćwiczeniami sił NATO na Bałtyku.  
/17.marca 1973/

- Mogens Auning pisze o brytyjskim raporcie dot.agentów wywiadu sowieckiego w państwach Europy Zachodniej, stwierdzający m.in., że w Danii jest na 91 urzędników - 48 szpiegów na Islandii na 35 - 8 szpiegów, w Norwegii na 95 - 61 szpiegów, w Szwecji na 142 - 44 szpiegów, w Finlandii na 219 - 54 szpiegów.  
/Berlingske Tidende 12.03.1973/

- Alison Borch-Johansen OBE pyta - jakim prwem najwyżej stojący u władzy w Danii są tak prokomunistyczni i odmawiają prawa do samoobrony narodowi południowowietnamskiemu.Czy tylko dlatego, że nie wycy się nas do obozów koncentracyjnych na Syberię, do więzień i zakładów psychiatrycznych.../19.01.1973/

## ZBROJNY OPÓR

19.kwietnia upływa 30 rocznica powstania w Getcie Warszawskim. Im bardziej się oddalamy od tej historycznej daty, tym lepiej rozumiemy do noszą rolę jaką odegrało ono w życiu społeczeństwa żydowskiego i w historii europejskiego ruchu oporu.

Garstka Żydów polskich, bo cóż znaczyło skupisko 50 czy 70 tysięcy ludzi od lat nękanych przez hitlerowskich barbarzyńców wobec potęgi jaką w 1943 roku reprezentowały Niemcy, wystąpiła do nierównej walki zbrojnej w obronie godności ludzkiej i godności narodu. Ten pierwszy masowy ruch oporu, pierwsze na taką skalę powstanie w mieście, zbrojny opór przeciwko polityce eksterminacyjnej okupanta miał istotne znaczenie i to nie tylko moralne.

O świcie 19.kwietnia esesmani i policja hitlerowska rozpoczęła tak zwaną "wielką akcję" - Grossaktion. Całą dzielnicę żydowską obstawiono kordonem policji niemieckiej, ukraińskiej, oddziałów łotewskich i litewskich faszystów/Szaulisów/ oraz grupami granatowej policji. Wokół murów getta hitlerowcy przygotowali kilka gniazd karabinów maszynowych. Na przodzie oddziałów pacyfikacyjnych gnano policjantów żydowskich. Ci z nich, którzy odmówili udziału w akcji od razu zostali rozstrzelani. Megafon umieszczony na samochodzie wzywał członków ŻOB - żołnierzy Żydowskiej Organizacji Bojowej i członków Żydowskiego Związku Wojskowego do wychodzenia i udania się na plac przeładunkowy. Oddziały żydowskie rozpoczęły walkę choć liczebnie były nie wielkie. Kadra ŻOB liczyła w chwili wybuchu powstania ca 700 ludzi, ŻZW około 400 a liczba wspomagających dochodziła do 20 tysięcy.

Żołnierze wymienionych organizacji powitali hitlerowską ekspedycję seriami z karabinu maszynowego, strzałami pistoletowymi, gradem granatów i butelek zapalających. Pierwszy atak został odparty. Dowództwo nad pacyfikatorami objął Jürgen von Stroop, który o tym pierwszym starciu pisał:

"Przy pierwszym wtargnięciu do getta udało się Żydom i polskim bandytom dzięki przygotowanemu napadom z bronią w ręku odeprzeć nasze atakujące siły wraz z czołgami i wozami pancernymi."

Główne walki toczyły się na ulicach Malewki/dziś Anielewicza/, Zammenhofs i na placu Muranowskim. Następnego dnia obrońcy żydowscy odrzucili ultimatum von Stroopa wzywające do kapitulacji i walka rozgorzała na nowo. Tuż przy wejściu do getta pluton żandarmów hitlerowskich natknął się na zamaskowaną minę - zginęło 22 żołnierzy. Niemcy przekonawszy się, że jednorazowym szturmem nie zdobędą getta przystąpili do systematycznego ostrzeliwania dzielnicy z dział i podpalania domów przy pomocy miotaczy ognia. O walkach tych von Stroop pisał:

"Główna żydowska grupa już pierwszego lub drugiego dnia wycofała się na plac Muranowski. Grupa ta została zasilona przez większą ilość bojowników. Zamierzała utrzymać się za wszelką cenę, by uniemożliwić nasze wtargnięcie. Na betonowym domu wywieszono flagi żydowskie i polskie jako wezwanie do walki."

Terenem ciężkich walk stała się fabryka szczotek przy ulicy Świętojańskiej. Wśród żołnierzy walczących tu pięciu grup bojowych ŻOB najmłodszy liczył 14 lat. Dowodził nimi Marek Edelman.

Wkrótce walki objęły dalsze ulice jak: Leszno, Nowolipie, Smoczą... Żołnierze getta zdobyli niemieckie zapasy/buty, kurtki, hełmy bojowe/ a jednocześnie zniszczyli maszyny i surowce, które hitlerowcy zamierzali wywieźć. Oddziałami ŻOB w tym rejonie dowodzili: Motel Goldsztein, Wolf Rogowski, Elias Geller, Lew Rudnicki, Majer Majerowicz i inni. Z tej grupy tylko Adamowi Szwarcowi wraz z kilkoma innymi bojownikami parę dni później udało się wyjść z getta. Pozostali zginęli w walce.

Adam Szwarec i Dawid Nowodworski zorganizowali po stronie aryjskiej wraz z żydowskimi partyzantami kilka akcji sabotażowych na obiekty kolejowe: zniszczyli tory w okolicy Dworca Wschodniego a w dniu 22. kwietnia podpalili w pobliżu dworca głównego transport wojskowy. Tegoż dnia oddziały D. Nowodworskiego/"Bar Kochba"/rozbiły grupę faszystów łotewsko-litewskich w rejonie placu Muranowskiego i ulicy Niskiej Dzięki przerwaniu w tym miejscu łańcucha posterunków opasujących getto wielu Żydów zdołało zbiec na stronę polską. Von Stroop w meldunku dziennym z 22.04.1943 r. pisał:

"Należy jeszcze dodać, że od wczoraj są stale ostrzeliwane oddziały bojowe także poza gettem z dzielnicy aryjskiej. Oddziałom szturmowym udało się ująć 13 żydowskich partyzantów/uciekierów z getta/ i 22 polskich bandytów - komunistów, którzy natychmiast zostali zlikwidowani."

W dniach 20 do 26. kwietnia rozgorzały walki uliczne wśród walących się od obstrzału artyleryjskiego i nalotów lotnictwa - murów. 27.04.43 Niemcy przystąpili do palenia getta. Walki toczono w dzień i w nocy. W nocy powstańcy ewakuowali ludność z zagrożonych bunkrów i organizują zasadzki na patrole przeciwnika. Powstańcy przechodzą do taktyki stosowanej w walkach ulicznych - wypadowej. Pod osłoną nocy ruszają na zwiady, po broń i żywność likwidując drobne grupy niemieckich sił policyjnych. Bój na placu Muranowskim toczył się przez 10 godzin. Złe uzbrojone, odcięte od świata i zdane na własne siły grupy bojowników getta zaczęły się kruszyć. Powstańcy byli osłabieni i wykrwawieni. Ale opór obrońców getta trwał nadal. Pierwsze trzy dni maja trwał bój wokół bunkra przy ulicy Franciszkańskiej. Powstańcy bronili każdej piędy ziemi. Walki toczyły się w bunkrach, na ulicach, na dachach domów. 4. i 6. maja dogorywały walki na Lesznie i na Smoczej. Brak było broni, dokuczał głód, odczuwało się zmęczenie. Pomoc z zewnątrz nie dochodziła. Wróg nacierał ze wszystkich stron.

Osmego maja był dniem przełomowym. W twardej walce padły reduty powstańcze na ulicach: Franciszkańskiej, Stawkach, Lesznie i Smoczej. Najdłużej bronił się bunkier sztabu ZOB i Żydowskiego Komitetu Narodowego przy ulicy Miłej 18, który uległ dopiero 8 maja 1943 r. W tym miejscu poległ dowódca powstania Mordechaj Anielewicz i jego koledzy: Edward PONDAMINSKI, Arie Wilner, Lejb Rotblat, Chaim Akerman, Jakub Apelbaum i inni.

Grupy powstańców i ludności cywilnej walczyły nadal ale już bez jednolitego kierownictwa, bez kontaktów ze stroną polską. Sporadyczne akcje obronne i wypadki na nocne placówki hitlerowskie trwały przez maj i czerwiec. Hitlerowcy dławili powstanie z całą bezwzględnością i bestialstwem. Jürgen von Stroop w ostatnim swym meldunku z dnia 24. maja 1943 donosi, że dzielnica żydowska w Warszawie przestała istnieć.

Ostatnie wiadomości o akcji grup bojowych operujących wśród zgliszcz getta pochodzą z czerwca 1944 r.

Część powstańców i ludności żydowskiej zginęła, część Niemcy wywieźli do obozów. Tylko nielicznym udało się przedostać kanałami na stronę aryjską. Tam jednak też byli narażeni na wiele niebezpieczeństw między innymi ze strony granatowej policji i szmalcowników.

Straty niemieckie trudno ustalić. Podziemna prasa polska donosiła o kilkuset zabitych i około 1000 rannych.

Powstanie w gettcie warszawskim uniaocznio całemu światu, że nawet w niewiarygodnie trudnych warunkach w obronie honoru i praw ludzkich trzeba podjąć walkę, chociaż z punktu widzenia wojskowego nie ma żadnych szans na zwycięstwo. Późniejsze walki w gettach w: Będzinie, Białymstoku, Lwowie, Treblince i Sobiborze - były następstwem walki w gettcie warszawskim.

O bohaterach warszawskiego getta, Albert Einstein w 1944 r. pisał:

"Ofiara Wasza wzmacnia więzy między nami Żydami we wszystkich krajach. Kiedy faszyci zostaną zupełnie rozgromieni i zaczną użalać się nad losem

nie wolno nam dać się od nowa zwieść lecz pamiętać, że wykorzystywali oni świadomie humanizm innych po to, aby przygotować swoją ostatnią najpotworniejszą zbrodnię przeciwko ludzkości."

"Zrobiłem to, co się czyni, gdy brakuje już słów" - oświadczył kanclerz Willy Brandt, przypominając swój milczący hołd oddany 7 grudnia 1970 przed pomnikiem Warszawskiego Getta na inauguracji "Tygodnia Braterstwa w Kolonii organizowanego corocznie przez Towarzystwo Współpracy Żydowsko-Chrześcijańskiej.

W. Brandt w wygłoszonym przemówieniu z tej okazji podkreślił, że gest jego miał przypomnieć iż fanatyzm zła i gwałcenie praw ludzkich nie zniknęły w świecie chociaż mamy za sobą tragiczną historię jaką stanowią Oświęcim.

W tym czasie, gdy kanclerz NRF oddał swój milczący hołd zamykał się epilog prawie tysiącletniej historii Żydów w Polsce... Wydawało się, że po wymordowaniu przez hitlerowców prawie 3 milionowej masy Żydów polskich na zawsze zniknie problem, który można by było "wygrać". Okazało się, że dla stworzenia i wykorzystania problemu wystarczy garstka ocalała z hitlerowskiego piekła.

Druga połowa lat sześćdziesiątych w PRL była pełna trudności gospodarczych a atmosfera przypominała jako żywo sytuację Żydów w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy. Żydzi polscy w tym okresie mieli przed sobą żywy obraz z filmu Michała Romana "Po prostu faszyzm". Paroksyzm antysemityzmu w PRL, jaki wybuchł po wojnie 6-dniowej na Bliskim Wschodzie i który doszedł do szczytu w marcu 1968 roku a który trwa pod kierownictwem Gierka do dzisiaj, wywarł głębokie oddziaływanie na naszą myśl, na nasz byt i nasze postępowanie.

Byliśmy poniżani bez prawa do obrony. Trzy dni przed 25 rocznicą powstania w getcie - dokładnie 16.04.1968 komunistyczna "Trybuna Ludu" w Warszawie zaatakowała pomnik Bohaterów Getta, który stoi na ziemi przesyconej krwią milionów pomordowanych i zagazowanych Żydów polskich... Nawet teoria względności A. Einsteina została przez grupę ciemniaków w PRL zakwestionowana jako prosyjnnistyczna.

Wyjechaliśmy z Polski nie tylko po to, by zaprotestować przeciw rasizmowi ale daliśmy wyraz naszemu sprzeciwowi wobec całego systemu komunistycznego niszczącego ludzi i charaktery, kultywującego najbardziej wsteczne tradycje ciemniactwa i despotyzmu.

Uważamy też, że udział organizatorów antysemitycznej kampanii w uroczystościach ku czci Bohaterów Getta w PRL, jest profanacją pamięci tych którzy zginęli dla Wielkiej i Świętej Sprawy.

Leon Nikulin

● Władysława Pęska zamieszkała od 23 lat w Cambramalta/Australia/zo stała odznaczona dyplomem honorowym i Medalem Sprawiedliwych za akcję ratowania Żydów podczas wojny.

W Jerozolimie zasadzono na Wzgórzu Sprawiedliwych drzewo z tabliczką jej imienia.

● "Komunismen od dens hammer/Komunizm i jego młot/ - to tytuł wypowiedzi S.A. Svendsen na temat stwierdzenia wodza komunistów duńskich, który określił partię komunistyczną jako "młot, który zgniecie wszy stkich inaczej myślących..."

"I pomyśleć, że przykład Niemiec Wschodnich, Polski i innych wscho-

dnich państw ucisnionych jest jeszcze mało przekonującym argumentem dla niektórych Duńczyków widzących w komunizmie lepszą przyszłość dla Danii..."

/Berlingske Tidende z 22.01.1973/

● Stefan Olszowski - pomocnik min. d/s zagranicznych w PRL przebywał w czasie od 12.-14.04.br.w Kopenhadze. Zapowiadane przez nas "gorące" przyjęcie przekształciło się w bardzo zimne i to nie z naszej winy. Pomijając już obstawę policyjną - dostatecznym przysznicem był duński min.spr.zagr.K.B.Andersen, który odrzucił sugestię o wycofanie wniosku złożonego przez Danię na konferencji w Helsinkach dot./dok.s44/

## BYŁ SOBIE TAKI ZASTĘP...

Polska przegrała bitwę ale nie wojnę - mówili wszyscy a młodzież mocno w to wierzyła. Zanim nadeszła zima większość wróciła do swych domów. W listopadzie 1939 roku rozpoczęły się w poznańskim pierwsze wysiedlenia Polaków do tzw. guberni.

W lutym 1940 roku, w dniu myśli braterskiej zebrała się grupa 9-11 letnich wtedy chłopców, która postanowiła, że odtąd będą tworzyć zastęp harcerzy "Orków".

Przed wojną miejscowość miała dwa hufce: harcerzy i harcerek o długoletnich tradycjach...

Zastępowym został wybrany Staszek, były członek miejscowej drużyny zuchów i Orłat, jeden z najmłodszych wtedy członków Związku Strzeleckiego.

Zaczęła się codzienna praca polegająca przede wszystkim na nauce /historia Polski, czytanie i pisanie/ oraz "harcach i zabawach", mających na celu rozpoznanie kto współpracuje z okupantem, gdzie zdobyć opał i żywność, kto z Niemców mieszkających tutaj przed wojną pozostał przychylny Polakom itd.

Każde z tych zadań nie było łatwe do wykonania w mieście, gdzie "wszyscy się znali". Z biegiem czasu wykonywanie zadań, nawet najprostszych przestawało być zabawą... Nadludzie panoszyli się wszędzie. Każdy odczuwał coraz większe upokorzenie a bicie po twarzy za nie zdejmowanie czapki przed przechodzącymi okupantami na ulicy należało raczej do lepszych kar...

Tygodniowe gawędy historyczno-literackie, codzienne studiowanie wiadomości i komunikatów OKW\*, położenia politycznego polskich władz na emigracji - stawało się rytuałem dla rodziców a nam dodawało otuchy i było silną podporą moralną. Te długie wieczory lubiliśmy choć były to spotkania niebezpieczne - szczególnie, że odbywały się one w naszych mieszkaniach. Wieczory prowadził powszechnie lubiany p. Franciszek F., kpr. pchor., przed wojną urzędnik a w tym czasie robotnik w pobliskiej cegielni.

Jesienią 1940 roku stanęło niepodziwiane zagadnienie, któremu zastęp miał poświęcić niemal cały swój wysiłek. Na terenie byłej krochmalni i terenu dawnego urzędu celnego powstał obóz dla Żydów.

Codziennie rano i wieczorem widzieliśmy odtąd 300 - 400 szkieletów ludzkich - mężczyzn, odzianych w resztki co kiedyś było ubraniem, na nogach tzw. drewniaki, z ogolonymi głowami, przepasani sznurkiem z u boku wiszącą puszką po konserwach jako "naczynie do jedzenia" a z przodu i na plecach z żółtą gwiazdą Dawida.

"Kompanie" prowadzone określną drogą z obozu na dworzec główny przez porządkowych - Żydów uzbrojonych w pałki oraz esesmanów z bronią i psami - robiły wstrząsające wrażenie... Wbrew oczekiwaniom okupantów, pozostali w mieście Polacy nie wystawiali na ulicy, by przyglądać się temu marszowi śmierci.

Żydzi przewożeni byli codziennie specjalnym pociągiem złożonym z 2 do 4 wagonów bydlęcych ca 8 km do pracy przy budowie nowych obiektów kolejowych i rozbudowie linii kolejowej na trasie Berlin - Poznań. Codzienne sceny za- i wyładunku na dworcu, to znaczy upychanie istnień ludzkich do ostatnich możliwości przy pomocy kopniaków i pałek porządkowych oraz gestapowskich psów, stanowiły okrutny widok...

Dramat młodych serc trudno opisać. Zastęp "Orków" nie pozostał obojętny. Chłopcy widzieli już pierwszą tragedię na jesieni 1938 roku, gdy z III. Rzeszy przybyło do miasta ca 25 tysięcy wypędzonych Żydów którym tuż przed wybuchem wojny udało się stąd wyjechać...

Pan Franciszek nawiązał kontakt z organizacją Wojsko Ochockie Ziemi Zachodnich, a zastępowy Staszek - ze swoim dziadkiem, powstańcem

/ciąg dalszy na stronie 44/

wielkopolskim pracującym w podziemiu. Postanowiono działać i niezwłocznie zorganizować pomoc. Codziennie przecież widzieliśmy jak współtowarzysze niedoli nieśli lub pomagali iść chorym i wyczerpanym kolegom - popędzanych już to pałkami, już to psami...

Działać trzeba było natychmiast. Zastęp miał do wykonania bardzo trudne zadanie, wydawało się ponad siły i posiadaną odwagę: dostarczenie żywności, lekarstw i wiadomości.

Każdego dnia inny z harcerzy towarzyszył kolumnie na trasie przemarszu, by przekazać małe paczuszki...

Pewnego dnia zastępowy został zatrzymany na dworcu przez gestapo jako podejrzany o nawiązywanie kontaktu z Żydami i przetrzymany w areszcie przez długich jak wieki - 12 godzin. Dzięki znajomości języka niemieckiego, wiekowi oraz wmówieniu, że chodziło o zbieranie węgla na terenie kolejowym - został wypuszczony. Przy zatrzymanym ani w domu podczas rewizji nie znaleziono żadnych materiałów kompromitujących...

Drugim miejscem kontaktu był teren pracy Żydów, na którym pracowali także Czesi jako instruktorzy. Czesi mieli więźszą swobodę ruchu i z nimi zastęp nawiązał kontakt. Czesi okazali się przychylnymi współuczestnikami akcji pomocy. Tak więc przekazywano owe paczuszki Czechom a oni z kolei - więźniom.

Trzecim punktem - najbardziej niebezpiecznym, był teren obozu. Dojście do obozu było praktycznie niemożliwe. Obóz położony na pagórku, z dwóch stron ogrodzony siatką, drutem kolczastym i zasiekami oraz przewodami wysokiego napięcia a trzeci bok tego obozowego trójkąta stanowił wysoki mur, który jednocześnie był ścianą baraków mieszkalnych dla więźniów. Od strony miasta/szosa/ było coś w rodzaju ogródków działkowych i tą drogą także dostarczano paczuszki, za które otrzymywaliśmy "pokwitowanie" od więźniów - czegoś co było rodzajem uśmiechu lub skinieniem ręką...

Akcję pomocy udało się zastępowi prowadzić przez cały okres istnienia obozu aż do jego likwidacji w roku 1943.

W lutym 1943 roku zastępowy Staszek w wieku lat 13 został skierowany do pracy przymusowej w odosobnieniu i pod nadzorem policji.

Po dziesięciu miesiącach udało się mu stąd ucieść... i dalej działać w organizacji harcerskiej do grudnia 1944 roku, choć już na innym terenie i innym odcinku...

Myślę, że warto przypomnieć ten mało znany fragment działalności zastępu "Orłów" na terenie zachodniej Wielkopolski, gdy obraz pomocy udzielanej Żydom w czasie wojny 1939 - 1945 przez Polaków jest jeszcze daleko nie pełny /mimo upływu tylu lat/, którym także groziła śmierć za odruch ludzkiego współczucia...

\* Oberkommando der Wehrmacht.

Leszek Orlik

/dokończenie ze str. 42 /  
wolności przepływu informacji z zachodu na wschód oraz ludzi w obu relacjach, który jak to podkreślono - jest przez stronę duńską uznany jako podstawowy dla odprężenia w Europie.

Inne żądanie dot. zwiększenia importu z PRL zostało przyjęte bez entuzjazmu; wywiad z Olszowskim na temat polityki międzynarodowej nadano w DR dwa dni po wizycie a 13.04 na drugi dzień, w Berlingske Tidende napisano, że "przybył min. spr. zagr. PRL Henryk Wendrowski...", który jak dotąd jest ambasadorem PRL w Danii.

Jak na jedną wizytę zbyt dużo negatywów ale to nas nie martwi.

● W pierwszym tygodniu kwietnia br. przebywał w Szwecji A. Kosygin - sowiecki premier, który obok łowienia ryb w mętnej sztokholmskiej wodzie zajmował się także handlem samochodami, oferując swoje za połowę ceny popularnego Volkswagena oraz gaz ziemny.

W dniu 5.04. TV szwedzka nadała konferencję prasową a rozmówcami byli czterej wytrawni dziennikarze szwedzcy władający doskonale językiem rosyjskim. Nie licząc innych potknięć warto przytoczyć tylko dwa: na pytanie jaka jest różnica między neutralnością Szwecji a Finlandii - Kosygin odpowiedział - "u nas w Finlandii..." a jaka jest różnica między rewolucją a wojną - odpowiedział iż nie rozumie pytania.



STEFAN LIS

### NADCHODZI ERA NIEWOLNICTWA CZY WOLNOŚCI ?

Ninę Karsow i Szymona Szechtera nie trzeba polskim czytelnikom przedstawiać. Oboje są znani jako autorzy powieści i publicyści. Niedawno/"Wiadomości" z 11.03.1973 Nr 1406/opublikowano ich rozmowę z Anatolijem Kuźniecowa/ur.1929 w Kijowie/ - autorem szeregu powieści m.in. powieści-dokumentu "Babi Jar", który w 1969 r. odmówił powrotu do Związku Radzieckiego i pozostał na Zachodzie.

Rozmowę jaką przeprowadzili polscy publicyści z ich ukraińskim kolegą dotyczącą sowieckiego systemu kształtowania charakteru człowieka oraz jego skutków dla pojedynczego człowieka, dla społeczeństwa w którym żyje oraz dla otaczającego ten system świata jest dostępnym dla każdego "wykładem" o groźbie jaka zawisła nad światem...

A. Kuźniecowa bardzo trafnie mówi o mechanizmie działania systemu propagandy, o strachu, milczeniu i innych reakcjach przeciętnego człowieka wychowanego w tym specyficznym "sowieckim klimacie".

Podobny system działa i obowiązuje w PRL. Warto więc zapoznać się z tą wielce pouczającą rozmową, celem zdania sobie sprawy, że społeczeństwo w kraju w ciągu ćwierć-wieczna zostało takim samym bakcylem zarazone, choć nie w tym stopniu jak społeczeństwo sowieckie.

Nie dziwny się jeśli spotykamy u naszych najbliższych czy przyjaciół i-znajomych reakcje odbiegające "od normy" jaką zwykliśmy przemierzać do stosunków panujących w demokracjach zachodnich.

Zcharakteryzowane przez Kuźniecowa zachowanie się "sowieckiego człowieka" można zaobserwować/nie zdając sobie z tego sprawy/w kraju a dzisiaj sam widzę to u ludzi przyjeżdżających w odwiedziny z PRL na Zachód. Zmiany te są na tyle widoczne, że można je już rozpoznać po 5 letnim pobycie tutaj!

Wnioski dla polityków zarówno tych "u siebie w domu", jak i emigracyjnych nasuwają się same - szczególnie co do kierunków działania lub właściwiej - przeciwdziałania w wolnym świecie a także dotarcia do społeczeństw za "Żelazną kurtyną"...

Z nieuleczalnie chorymi na komunizm sowiecki na całym demokratycznym Zachodzie nie ma co rozmawiać ale trzeba przede wszystkim nasilić zorganizowaną akcję/Konferencja Bezpieczeństwa/przeciw systemowi wymierzonemu przeciwko naturze człowieka.

"Nie jest to organizacja zjednoczonych narodów, lecz organizacja zjednoczonych rządów, w której wszystkie rządy traktowane są jako równe. Te, które wybrano w wolnych wyborach - te, które narzucono siłą - i te, które władzę zdobyły orężem. ONZ nie dokonała żadnego wysiłku, aby swój najlepszy w ciągu 25 lat dokument, tj. Deklarację Praw Człowieka, uczynić warunkiem członkostwa zobowiązującym rządy.

I tak stracono narody, oddając je na pastwę rządów, których nie wybierały..." - mówi Aleksander Sołżenicyn w tekście swego przemówienia z okazji nagrody Nobla.

Nie można dopuścić, by politycy niezdolni do pojęcia tej tragicznej w skutkach prawdy dotyczącej tylko w samej Europie Wschodniej ponad 300 milionów ludzi - sprawowali rządy w państwach demokratycznych. Nie można dopuścić do tego, by wiek XX przeszedł do historii jednoznacznie jako wiek rozbojów, bezprawia i narzucenia niewolnictwa ludzkości!

Stefan Lis

BORYS KORCZAK

## DZIEŃ JAK CODZIEŃ, A JEDNAK...

Zaczęło się wszystko od tego, że pewnego wieczora zabrakło prądu. Sięgnięto więc po stare ogryzki świec choinkowych - ba, niektórzy nawet powtykali w szpary w ścianach łuczywa, inni ci szczęśliwi powyciągali z lamusa lampy Łukasiewiczowa i czekali.

Stały podręczne komputery, lodówki, telewizory i telefony. Radio milczało...

Następnego dnia była niedziela. Gromady ludzi wybiegły na ulicę wymieniając pozdrowienia i poglądy z przygodnie spotykanymi znajomymi. Od strony "czerwonej Woli" dał się posłyszeć grom "Międzynarodówki" i wszystko wydawało się tak jak zawsze.

Ludzie przystawali na chodnikach, przeskakiwali kałuże na jezdniach i ustawiali się przed kioskami jeszcze zamkniętymi. Wszystko tak jak zawsze. Z za rogu wysunęła się przygarbiona postać kioskarza z kluczem w ręku. Tłum zafalował.

Zaspany milicjant usiłował bez entuzjazmu utrzymać linię kolejki porzyskując od czasu do czasu: towarzysze, nie tłoczyc się, wszyscy czekają...

Kioskarz powoli otwierał po kolei kłódki i wyciągał stalowe sztaby ustawiając drzewiane okiennice na zapleczu.

Wreszcie sięgnął po zarykawkę, naciągnął je, usiadł na krześle za okiennicą i - też czekał.

Samochód z prasą nie nadjeżdżał.

Stary tramwaj stojący od wczoraj na środku jezdni połyskiwał dumnie napisem na dachu: "Uprzątnij dom - daj hucie złom" i kontrastował wyraźnie czerwienią z burtami wozu, na których "Czy ubezpieczyłeś mieszkanie w PZU" mieniło się błękitem.

Od "czerwonej Woli" śpiew jakby się wzmacniał i zmienił na "Warszawiankę". Wyraźnie można już było rozróżnić słowa: "...rycerze pracy, rycerze ducha, pobudka dziejów już wzywa nas..."

Około południa zza rogu Żelaznej ukazał się tłum mężczyzn i kobiet idących w "szyku luźnym". Nie śpiewali już więcej. Wlekli się ociężale nogą za nogą. Transparenty mieli częściowo zwinięte. Milicjant poprawiał pas i czapkę. Wyciągnął brzuch i zaszalutował. Tak jak zawsze. A jednak inaczej. Szalutował całą dłonią do okutego daszka czapki, co wprawdzie nie było przepisowe lecz dodawało elegancji szaroniebieskiemu mundurowi i czarnym spodniom wzdłuż których zwieszała się pałka - symbol obrotu praw szarego obywatela. Pałka była już zużyta, mundur też. Jedynie pas błyszczał dumnie. Albowiem wiek dodaje pasom urody. Im starszy - tym lepiej się prezentuje.

Pochód stanął. Ludzie powoli, nie pewnie przysiadali na krawężnikach a niektórzy dla ochłody wpadali szybciotko do restauracji na rogu Pańskiej i Żelaznej. Wychodzili stamtąd z błyskiem w oku i nowym patriotycznym zapachem.

Czekający do tej pory tłumek z przed kiosku - zakończył oblężenie i począł się mieszać z tymi z pochodu.

Jakaś grupka przodowników rozsiadła się na rozłożonym na chodniku transparentie o kolorze buraczkowym, na którym napis głosił: "Bierzmy przykład z przodującej nauki i kultury Związku Radzieckiego".

Przysiedli - jeden z nich wyciągnął butelkę jakiegoś płynu orzeźwiającego i zręcznym ciosem w denko wysłał korek pomiędzy kubły od śmieci. Solidarnie odmierzył, po robociarsku, swoją część paznokciem na etykiecie i wlał zawartość w gardło. Płyn się wyraźnie zmienił.

Podał dalej. Ten sam ceremoniał powtórzyło trzech jego kolegów. Pili z namaszczeniem, jak należy - lekko czkając po wypiciu.

Tusta butelka śmignęła do bramy, gdzie zgrabnym ruchem uchwycił ją dozorca nie chcąc, by przepadło dobro narodowe warte złotego.

## P O E Z J A

leszek j.zawidran

całe lata

wczoraj nas rozstrzelali  
bach, bach, bach  
krzyczeli  
przewróć się  
przecież jesteś zabity

\* \* \*

kwiaty kwitną  
czerwone i żółte  
ogarki słów  
zostały  
pod murem twoich spojrzeń  
nie oparzą nikogo  
już nigdy

\* \* \*

pomarszczone twarze  
zachowują swoją świeżość  
na fotografiach  
i co dzień  
otwieramy młodość  
zakonserwowaną w albumach

\* \* \*

nie marzną ręce  
złożone na piersiach  
nie bolą łzami  
oczy  
zapadnięte w głąb  
nieruchome

b ł ę k i t

aniołowie mają skrzydła błękitne  
jak narodziny wałki  
i trwanie nieba  
lekkie  
jak umieranie sennej muchy  
i nieruchome  
wiecznie  
a świat unosi się do ich skrzydeł  
aż do przerażenia  
jasnością  
i wali w mrok  
do ostatniej granicy  
między tęsknotą  
i bezpowrotnością  
to głupcy  
nazwali te ucieczki  
zachodami słońca

## DOSTOJNY JUBILAT

Prof. Marian Bohusz Szyszko obchodzi w tym roku 50-lecie swej pracy artystycznej.

Wystawę prac malarskich Jubilata w Drian Gallery w Londynie otworzył amb. E. Raczyński, który podniósł wielorakie zasługi profesora oraz powiadomił o odznaczeniu Oficerskim Krzyżem Polonia Restituta.

Jubilat prowadzi od 1946 r. Studium Malarstwa Sztalugowego, od z górą lat 20 oprowadza wycieczki niedzielne po galeriach i muzeach londyńskich udzielając fachowych komentarzy, które mogą śmiało uchodzić za wykłady naukowe.

Swymi obrazami ozdobił kilka kościołów w Londynie a jego talent najlepiej objawił się w pracach, które zdobią Hospicjum św. Krzyża. Krytyka angielska nazywa Go "wielkim artystą" w odróżnieniu od "zdołnych" lub "interesujących artystów" a "Arts Review" wyraził się o jego pracach:

"Stworzył on odrodzenie wiary, które musi być uznane przez materialistyczny nasz wiek... gdyż rozbiła ona optymizmem... zwyciężając potępienie i śmierć."

Życzymy stu lat!

## MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI

Z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika grupa Polaków w Kopenhadze wydała własnym nakładem kopertę pamiątkową w opracowaniu graficznym studenta tutejszej Akademii Sztuk Pięknych - Piotra Gąsiorowskiego.

Rycina przedstawia model gipsowy pomnika wielkiego astronoma wykonany przez Bertela Thorwaldsena wystawiony w Muzeum w Kopenhadze. Koperta zawiera także okolicznościowy napis: "Polacy w Danii czczą pamięć Mikołaja Kopernika 1473 - 1973 International Copernicus år - International Copernicus year" Wydano 1000 sztuk kopert, które w dniu 23. marca br. rozpoczęto rozpowszechniać.

● Duńskie Królewskie Towarzystwo Naukowe wybrało 6 nowych członków zagranicznych Towarzystwa a wśród

nich fizyka atomowego dr W.J. Swiateckiego z Lawrence Valiation Laboratory, Berkeley, California.

## DARY NA P.O.S.K.

Na budowę Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie wpłacił dwukrotnie po 100.- koron norweskich /poz. 611 i 679/p. Andrzej Jachowicz z Norwegii.

● Wśród nowych nagrań płytowych na uwagę zasługuje nagranie pięciu koncertów organowych z okresu 1756 - 1764 w wykonaniu Daniela Chorzepy/29/, młodego wirtuoza amerykańskiego, pochodzenia polskiego. /Philips 6700 052 - 2LP/.

● W ramach wymiany między uczelniami bawił w Kopenhadze zespół studentów Wyższej Szkoły Muzycznej z Warszawy, który w dniu 11.04.br. dał w sali koncertowej Królewskiego Konserwatorium Duńskiego publiczny występ.

Na sali zebrało się sporo studentów i profesorów z rektorem na czele, by wysłuchać:

Marię Olkisz - mezzosopran,  
Jerzego Grobelnego - skrzypce,  
Tadeusza Wojciechowskiego - wiolonczela,

Tomasza Sosnowskiego - fagot,  
Jana Zakrzewskiego - fortepian,  
którzy wykonali utwory: R. Francoeur, J. Heydna, Fr. Schuberta, R. Schumann, C. Saint-Saens a, E. Isaye a oraz F. Chopina Balladę op. 38 i K. Szymanowskiego Etiudę op. 33 na fortepian, K. Szymanowskiego "La fontaine d'Artuze" na skrzypce i fortepian, S. Moniuszki arię Broni z "Hrabiny".

● W dniu 1. maja br. zebrał się w Sztokholmie Międzynarodowy Zarząd PEN-Clubu, któremu przewodniczył ubiegłoroczny laureat nagrody Nobla Niemiec Heinrich Böll. Wśród uczestników z 60 państw biorą udział m.in. Niemcy Wschodnie, Sowiety/Jewtuszenko/ i Polska. Szkoda tylko, że podstawowe założenia z 1922 r. dotyczące ochrony niezależności pisarzy oraz walka o wolność w zakresie twórczości nie są przedmiotem obrad a zasiada się wspólnie z reprezentantami gwałcącymi te zasady.

## SŁONIMSKI O FILMOWYM "WESELIU" WAJDY

/FEI/ W prasie krajowej - jak informowaliśmy niedawno - toczy się gorąca dyskusja na temat świeżo wyprodukowanego w Polsce filmu "Wesele" który jest adaptacją znanego arcydzieła Stanisława Wyspiańskiego. Reżyserem filmu jest Andrzej Wajda. W jednym z ostatnich numerów krakowskiego "Tygodnika Powszechnego"/nr 8/na temat "Wesela" Wajdy zabrał głos senior polskich pisarzy Antoni Słonimski.

"W krwawym filmie Andrzeja Wajdy - pisze Słonimski m.in. - dwa są grzechy główne; dwa popełniono tu przestępstwa. Prawdę historyczną zlekceważono, poezję zmasakrowano. Sen Wyspiańskiego o Polsce wolnej, żal do współczesnych, ból, sarkazm, ten porachunek polityczny z własnym pokoleniem Wajda przetłumaczył na język filmu a raczej na wrzask i bełkot. Inteligencję tych czasów przedstawił nam jako bandę nie zdolnych do czynu kobotynów, którym w pijackim zamęcie coś tam we łbach się majaczyło. Kazał nam zapomnieć, że z tego Środowiska, z tej ziemi już za lat trzy-nastacie wyszli pierwsi od lat polscy żołnierze.

Słonimski przypomina: "Niechęć swoją do romantycznych kart naszej historii wyraził już Wajda w "Popiołach" Żeromskiego. Już nam pokazał, że napoleonidzi, którzy nieśli do Polski sztandary wolności i hasła rewolucji francuskiej, były żałośnie łachudry, kondotierzy spraw przegranych, niepochowane trupy ziemi jałowej. W tendencjach "Wesela" dopatrzono się lęku szlachty przed rzezią chłopską. Pisze K.T. Toeplitz: W interpretacjach Wajdy pojawia się - być może nie w pełni uświadomiona - sugestia że dążenie niepodległościowe szlachty i inteligencji, choć niekonsekwentne i lunatyczne, zrodziło się jednak pod wpływem lęku przed buntem ludowym."

"Warto przypomnieć - pisze Słonimski - że pierwsi polscy żołnierze szli z Krakowa na Kielece nie ze strachu przed Szelą. Nie z obszarnikami ich łączono, ale z Polską Partią Socjalistyczną. Warto przypomnieć Witosa i Rataja i to, że nie zabrakło polskiego chłopca ani pod Tobrukiem, ani na gruzach Berlina. Wydaje mi się, że Wajda uczepił się tak upiornego widma Szeli, bo w tych odrąbanych słowach, w kurzu krwi bratniej i w krwi kurzej, widział możliwość zadziałania szokiem, co uważał pewnie za jedyną szansę zainetresowania odbiorców, tam gdzie szok, seks i brutalność są atrybutami sukcesu... To, co Wyspiański musnął piórem, Wajda przywalił łopatą i kosą. Reżyser ma prawo do śmiałych poczynań, ale ta śmiałość rozgoryczyła tych co na "Weselu" wyrosli, a tym co "Wesela" nie znali dał trudnego do odczytania chłopskiego thrilleru..."

● Jakub Kowalski /23/, członek wybitnie utalentowanej rodziny muzyków, sam uzdolniony wiolonczelista, student Duńskiego Królewskiego Konserwatorium w Kopenhadze - /prof. Erling Bløndal Bengtson/ wystąpi w dniu 23. maja br. o godz. 20 w sali koncertowej Konserwatorium z recitalem. W programie utwory: Boccheriniego, Valm Holmboe, Chopina, Debussy'ego i Czajkowskiego. Akompaniować będzie Merete Westergaard.

● Jan Winczakiewicz - poeta i malarz zamieszkały stale w Paryżu, znany także w Kopenhadze z wystawy swych prac malarskich i wieczoru poetyckiego w 1971, którymi uraczył wtedy uchodźców z Polski - otrzymał medal miasta Paryża za swój przewodnik "Polska zwiedza Paryż", wydany przez Księżniczkę Polską w Paryżu. Na rewersie medalu jest herb Paryża z dewizą: Fluctuat nec mergitur" a na awersie wyryto napis: Paris a M. Winczakiewicz 1972.

Serdecznie gratujemy!

## OSTATNI AKORD

Kompozytor, skrzypek, dyrygent, wieloletni współpracownik Polskiego Radia, kierownik i organizator wielu zespołów i imprez muzycznych w Kraju, w tym samym kraju, gdzie rok temu obchodziłby jubileusz 50-lecia pracy artystycznej. Obchodziłby ale...

Przyjechał do Danii stosunkowo niedawno. Z całą ogromną falą uchodźstwa po 1968 roku. Jako jeden z wielu. Jak oni wszyscy na początku - bez imienia: flygtning fra Polen; mieszkaniec "skibetu".

Ilu ludzi potrafiłoby wtedy w tym starszym, skromnym mężczyźnie odgadnąć kompozytora tak popularnych piosenek jak: "Arizona", "Czy pani mieszka sama", "Jak we śnie" i wielu, wielu innych starszych i nowszych..., kto rozpoznałby kierownika zespołów muzycznych z "Oazy", "Morskiego Oka", "Perskiego Oka" i innych rewiowych teatrów przedwojennej Warszawy?

A potem, po kilku spotkaniach z Nim - ciekawym człowiekiem i uroczym gawędziarzem przypomniał nam Go sobie, poznaliśmy na nowo, tym razem osobiście.

"Nazwisko jakieś znajome..."

"Gdzie ja to słyszałem?..."

Tysiące razy: w radiu i na estradzie, z taśm i z płyt, w teatrach, rewiach i kabaretach. Przed wojną i po. W Warszawie, na Wybrzeżu, w Zakopanem, w Berlinie, Teheranie... i w Kopenhadze.

Tu widzieliśmy i słuchaliśmy Go po raz ostatni. Po nas już nikt. W dniu 24. kwietnia 1973 roku odszedł od nas ZYGMUNT ADAM KARASINSKI. Zostały tylko jego piosenki, jego muzyka. I tutaj i tam, w "starym Kraju", bo pamięci i sławy nie można wyrzucić za granicę tak jak Człowieka.

Jan Drzewski

● Już tradycyjnie Duński Komitet Pomocy Uchodźcom zorganizował do-roczne, czwarte z kolei spotkanie uchodźców - składowe się z części koncertowej i zabawy tanecznej

W dniu 7. kwietnia br. w Domu Ludowym w Kopenhadze przy Enghavevej 40 spotkało się kilkaset emigrantów, by wysłuchać wspaniałego koncertu jaki dali głównie artyści - emigranci: skrzypaczka Henryka Trzonek, która wykonała IV. sonatę Haendla, romans d-mol Wieniawskiego i cztery preludia Szostakiewicza z akompaniamentem Bohumily Jedlickovéj oraz trio w składzie: Władysław Marchwiński - skrzypce, Stanley Carovo - altówka i Halina Kowalska - wiolonczela. Trio wykonało: Trio C-dur Michała Haydna.

Ponadto wystąpili: Ewa Ganc, Krystyna Turska-Dybal i Roman Maszkowicz oraz zespoły duńskie: Chermania, Det Danske Zinira Kor, balet i zespół muzyczny "Party Band".

● W związku z 30 rocznicą Powstania w Getcie Warszawskim - Muzeum

Wolności w Kopenhadze przy Esplanaden zorganizowało specjalną wystawę ukazującą walkę Żydów, podkreślając, że naród polski poniósł dotkliwą stratę w ostatniej wojnie - tracąc 6 milionów swych obywateli.

## CHOPIN NA EKRANIE TELEWIZJI

W programie I. TV szwedzkiej nadano w dniu 25.03. br film fabularny o życiu i twórczości Fryderyka Chopina od momentu jego wyjazdu z Polski do jego śmierci w Paryżu. Kolorowy film produkcji amerykańskiej pod tytułem "A son to remember" z Cornel Wilde i Merle Oberon w rolach głównych/Chopina i Sand/ był doskonałą lekcją historii Polski dla Skandynawów.

● W dniu 25.03. br w programie "Fokus" w duńskiej TV wystąpiła p. Karin Harms, która wykonała nokturn - "nową kompozycję Chopina" i opowiedziała o jej "kontaktach" ze zmarłym kompozytorem.

2-letnia p. Harms jest w "duchowym kontakcie" z Fryderykiem,

/dok. na stronie 54/

## POLSKA DLA DUŃCZYKÓW

W serii wydawniczej przewodników turystycznych "Politiken" wydano Przewodnik po Polsce z tekstem opracowanym przez Ilse Carstens, przeznaczony dla duńskich turystów. Inicjatywa pożyteczna tym więcej, że ukazuje się w serii obok 30 innych państw świata oraz 49 różnych bardziej szczegółowych opracowań regionów przez to wydawnictwo.

Spójrzmy jednak na ten przewodnik po Polsce od strony jego wartości poznawczej, obiektywizmu i rzetelności jego opracowania.

Polska liczyła w roku wybuchu wojny w 1939 roku ca. 36 milionów mieszkańców. Z rachunku autorki wynikałoby, że miała ich tylko ca. 30 milionów i nic nie mówi o mniejszościach narodowych choć wiadomo, że był to dla Polski niepodległej problem dość znaczny, bo dotyczący z górną 6 milionów ludzi głównie Niemców, Ukraińców i Żydów - żeby wymienić tylko te najliczniejsze. Dopiero po wojnie Polska jest dla autorki niemal jednolita narodowościowo, gdyż ma tylko 1%/?/ mniejszości, mianowicie: Ukraińców, Niemców, Rosjan, Czechów i Żydów. Nie dostrzega natomiast, że są Białorusini, Grecy, Litwini i Słowacy...

Dalej autorka podnosi, że Polska osiągnęła po II wojnie w wielu dziedzinach poziom krajów najwyżej rozwiniętych w świecie ale boryka się z kłopotami na tle różnic między rozwojem przemysłu a rolnictwem, co powoduje brak podstawowych produktów konsumpcyjnych i użytkowych i przyjmuje to chyba za dopust Boży lub brak zmysłu organizacyjnego Polaków.

Autorka zauważa, że Polska zbudowała trzy stocznie morskie, co jest tyle nieścisłe co nieprawdziwe. Stocznie w Gdańsku i w Szczecinie istniały a w Gdyni także była mała stocznia. Faktem jest, że w okresie 25 lat powojennych zostały one rozbudowane i zmodernizowane tak, że dzisiaj np. w Gdyni/im. Komuny Paryskiej/buduje się statki o wyporności 105 tysięcy ton a ponadto istnieją stocznie remontowe jako wyodrębnione jednostki gospodarcze, produkujące jako "produkt uboczny" okręty dla marynarki wojennej.

Wymieniając największe centra przemysłowe Polski autorka nie zalicza do nich Wrocławia, Trójmiasta i Szczecina a szkoda, bo w ten sposób można było dać obraz Polski przemysłowej bardziej wszechstronnie.

Autorka stwierdza, że wg planu państwowego/czyt. partii/rolnictwo powinno być skolektywizowane, jednakże z uwagi na tradycyjne przywiązanie chłopów polskiego do ziemi będzie to długotrwały i trudny proces. Szkoda tylko, że nie wyjaśnia się czytelnikowi duńskiemu, że proces ten jest nie tylko niedobrowolny ale i szkodliwy zarówno w Polsce jak i innych krajach zależnych od Sowietów a ponadto chłopci ucząc się na tak zawsze eksponowanych doświadczeniach sowieckich nie chcą być nie tylko głodni ale i pozbawieni ziemi.

Pisząc o organizacji władzy państwowej i administracji w PRL autorka upraszcza sobie zagadnienie przepisując dane z ustawy zasadniczej PRL z 1952 roku a nie podając żadnego komentarza - obywatele państw zachodnich odczytują to jako jedność między teorią a praktyką - co jak wiadomo w bloku sowieckim po prostu jest nieprawdą.

To samo dotyczy i systemu partyjnego istniejącego we wszystkich państwach po dominacją sowiecką. Nie istnieje przecież partia robotnicza, chłopska i inteligencka jak to głosi się wszem i wobec, ale partia rządząca zależna od Moskwy i oddziały satelickie penetrujące wśród chłopów i inteligencji z zarządami oddelgowanych członków partii do sprawowania nadzoru nad tymi członkami.

Historia Polski do 1918 roku jest w zasadzie podana poprawnie choć aż prosi się, aby autorka wymieniła, że po 1863 r. była Wielka Emigracja polityczna i należałoby wymienić postacie znane na całym świecie a nie

organiczać się tylko do Marii Curie-Skłodowskiej i określenie tej emigracji/jak to wynika z kontekstu/ jako zarobkowej.

W latach 1905-07 stwierdza autorka-występujące ruchy rewolucyjne były skierowane przeciw Rosji i że w tym czasie działają partie rewolucyjne i komunistyczne ale nie dostrzega, istniały przede wszystkim partie i ośrodki autentycznie narodowe i walczące o niepodległość Polski oraz, że np. w 1905 roku strejk szkolny w Wielkopolsce skierowany był przeciw germanizacji.

We współczesnej historii Polski można już zauważyć bardziej tendencyjne podejście do zagadnienia i większą nieznamość. Wymienienie Ignacego Paderewskiego jako pierwszego prezydenta RP jest poważnym błędem, a dalej to już tylko "dyktator" marszałek Piłsudski i wybuch wojny w 1939 roku oraz wzmianka o powstaniu warszawskim w 1944 r. Ani słowa o powstaniu w getcie warszawskim, legalnych władzach RP na emigracji oraz polskim wysiłku wojskowym przez cały okres II wojny światowej na Zachodzie. Okupacja wschodnich terenów i łagry sowieckie dla Polaków z tychże wschodnich terenów Rzeczypospolitej - to wszystko nie istnieje.

Od 1942 roku tylko partia komunistyczna i ludowe wojsko polskie, wyzwolenie i władza ludowa itd. aż po rok 1960 jakby nie było Katynia, Jałty, Monte Casino, Bitwy o Anglię, wyzwolenie części Holandii itd. o czym zresztą przeciętny Duńczyk może i słyszał ale dziś już nie pomni. Polskie czołgi dotarły do Aarhus, działała polska organizacja podziemna także w Danii, na duńskiej ziemi leżą polegli lotnicy polscy ale to wszystko nie duńskiej autorce nie mówi i postępuje mniej więcej tak jak ludzie upośledzeni wzrokowo i słuchowo.

Zresztą tę samą miarą mierzy autorka i inne działy jak: malarstwo, literatura, muzyka i nauka, w których brak wybitnych nazwisk znanych nie tylko w Polsce i Europie.

Autorka posługuje się często "miarą duńską" zarówno co do zwyczajów panujących w PRL jak i określeń, co świadczy, że nie informuje a raczej wprowadza czytelnika w błąd. Przykładowo: PKS wcale nie oznacza polskie autobusy państwowe ale państwowa komunikacja samochodowa; bilety tzw. miejscówki z reguły nie można kupić w pociągach PKP, co jest na przykład tutaj; statki rzeczne - to nie promy jak chce autorka a poza tym kursują one tylko w sezonie letnim i nie na zasadzie jaką zwykle się uważa na zachodzie a przynajmniej w Danii.

Szkoda, że autorka chociaż raz nie płynęła np. statkiem na trasie Warszawa - Gdańsk lub Ełbląg - Ostróda, od razu zmieniłaby zdanie.

Autorka przewodnika musiała także być nieprzeciętnie uprzywilejowanym gościem PRL jeśli pisze, że wizę pobytową/do 3 miesięcy/ lub turystyczną można uzyskać na granicy PRL. Ten dział oraz dział dotyczący wymiany walut, opłat, meldowania się w MO jest jednym wielkim nieporozumieniem tak, że nie warto o tym więcej pisać.

A wogóle jeśli idzie o wszelkiego rodzaju opłaty, przeliczenia dewizowe itp. zawsze jest wielkim ryzykiem podawanie ich w przewodniku, gdyż władze szczególnie te "ludowe" mają to do siebie, że zmieniają ile i jak tylko chcą.

Innym kuriozum jest podawanie przy każdej okazji, że istnieje możliwość zwiedzania takich to a takich zakładów przemysłowych. Nie z teorii a z praktyki wiem, że owszem zorganizowane wycieczki członków partii/czyt. dygnitarzy/ czy wojskowych za specjalnymi przepustkami widziałem i to raczej na zewnątrz a co tu mówić o turystach z zachodu... Chyba, że obecnie dolary mają aż tak wielką siłę iż łamią stare dogmaty. Nie, tak dobrze nie jest. Do dzisiaj wiszą tablice przy mostach/i mostkach/, na dworcach kolejowych itp. - "fotografowanie obiektu zabronione" ale o tym autorka nie wspomina. Szkoda, bo może to turystów narazić na podejrzenie o szpiegostwo, gdy zechcą puścić w ruch kamerę lub aparat fotograficzny. Innym fenomenem "częstuje" autorka, gdy mówi o "pomniku F. Dzierżyńskiego - polskiego rewolucjonisty". Polacy znają go jako jednego z największych zbrodniarzy i to w zasadzie na terenie Rosji choć w 1918 roku chciał być "wodem" w odradzającej się Polsce.



Zresztą, gdyby autorka wiedziała jak to "rodacy" w Warszawie przed odsłonięciem pomnika w 1951 r. wymalowali mu na czerwono łapy - nie wspominały by go w przewodniku.

Sowiecki cmentarz poległych uchodzi w oczach autorki także za coś wartego obejrzenia nazywając poległych "oswobodzicielami". Naród polski do dzisiaj nie może pozbyć się tych "oswobodzicieli" a chętnie opiekował by się grobami czego nie można np. powiedzieć o opiece cmentarza wojskowego we Lwowie...

Na Wawelu autorka nie dostrzega krypty J. Piłsudskiego choć na wstępie mówi o marszałku jako o "wodzu narodu", w Gdańsku nie zauważa pomnik Sobieskiego/z którym nota bene było swego czasu dużo kłopotu - chodziło o ustawienie go tak, by buławą nie wskazywał na wschód/ oraz Westerplatte a w Gdyni - Morski Instytut Rybacki i Akwarium Morskie, Okręt Muzeum "Burza", największą szoczną polską i Wyższą Szkołę Morską nie mówiąc już o innych miejscach upamiętnionych w grudniu 1970 - o czym wtedy nie można było rzecz jasna napisać.

W Żywcu należałoby podać, że jest tam dobre piwo znane w wielu krajach /chyba, że autorka obawia się iż gdyby zjechali tam Duńczycy mogłoby go tam zabraknąć/.

Ilse Carstens, studentka filologii polskiej na Uniwersytecie Kopenhaskim na 64 stronach małego formatu przewodnika podaje szkic dziejów Polski, omawia ważniejsze ośrodki życia społeczno-politycznego oraz kulturalnego i naukowego, podaje 9 tras turystycznych, które umożliwiają ewentualnemu turyście duńskiemu zapoznanie się z Polską. Autorka nie wykorzystała jednak szansy jaką dało jej wydawnictwo a szkoda, bo zaska rbiła by sobie nie tylko wdzięczność swych rodaków ale także i Polaków. Można żywić tylko nadzieję, że zawiązując "pakt przyjaźni polsko-duńskiej" - prywatnie, następane wydanie zechce opracować bardziej wnikliwie i obiektywnie.

Polska liczy sobie ponad 1000 lat zorganizowanej państwowości, w tym wiele dziesiątków lat w przyjaźni i wrogości z Danią i wogóle Skandynawią, dała Danił dwie królowe - szczególnie ta pierwsza - Małgorzata I winna uzmysłowił Duńczykom, że dzieje Polski to nie margines w życiu Europy.

Szacunek i przyjaźń można jednak budować na prawdzie i obiektywizmie, jeśli chcemy by nasz świat był nadzieją przyszłości...

Michał Wojciech Zbąski

● Redakcja czasopisma "Od nowa" - organu Socjalistycznej Organizacji Żydowskiej "Bund" w Danii w składzie:

A. Barmosch, L. Bejlin, M. Neumüller, J. Sobolewski/redaktor odpowiedzialny/, E. Solarz i A. Szwarz - wydała od swego powstania /1971 r./ cztery zeszyty tego biuletynu, który jednak nie dociera do szerszego grona czytelników a tym samym brak jest kontaktu z opinią publiczną...

● W "Czasopiśmie Związku Żydów Polskich w Danii - Kronice" nr 1/8/73 warto zwrócić uwagę na opracowanie Olgierda T. Zalewskiego pt. Amnesty International - nadzieją niewinnych, w którym omawia autor genezę powstania tej organizacji od czasu jej założenia tj. 9. maja 1964 r.

● Węgierski sierżant Gyorgy Wolner /22/, który był członkiem komisji rozjemczej w Vietnamie poprosił o azyl polityczny a ambasadzie Australii w Sajgonie.

/AP - 14.03.1973/

● Rumunia jako pierwsze państwo bloku wschodniego wniosła o przyjęcie jej do Interpol, które ma być rozpatrzone w październiku br. na posiedzeniu we Wiedniu.

/Berl. Tid. 12.04.73/

● Z pośród zatrudnionych na lotnisku Kastrup w Kopenhadze Duńczyków - zostało ostatnio aresztowanych pięciu pracowników magazynów tranzytowych, którzy kradli towary przechodzące przez lotnicze magazyny. Dalsze szczegółowe dochodzenie w toku.

/dokończenie ze strony 50 /  
który inspiruje wykonywane utwory i od 27.11.1970 wystąpiła już 3 krotnie z recitalami utworów Chopina.

Wykonanym ostatnio utworem w telewizji, nie zachwycałaby swego "nauczyciela" ale i nam wydawało się bardzo dalekie od pierwowzoru

● 2.05.br.w I. programie DR nadano arie Pucciniego w wykonaniu Wiesława Ochmana/tenor/z towarzyszeniem hamburskiej orkiestry operowej pod dyr.Marka Janowskiego.

● Duńska telewizja nadała w dniu 3.04.br. sztukę Sławomira Mrożka "Tango" w kolrze, w obsadzie i j. duńskim.

● 29.04.nadano w TV duńskiej koncert Wielkiej Orkiestry Radia i TV Duńskiej pod dyr.Jana Krenza. Solistą wieczoru był Igor Ojstrach który wykonał Bethovena romans F-dur i G-dur.

Po raz pierwszy nadano w czerwcu 1967 r.

#### WIADOMOŚCI MORSKIE

⚓ W miesiącu kwietniu br.w porcie kopenhaskim przebywały następujące statki bandery polskiej:  
m/s Dziwożona, s/s Sołdek i s/s Wieczorek.

⚓ Hamburgska "Die Welt" doniosła o zgonie viceadmirała Józefa Unruga podkreślając, że podczas I.wojny światowej, gdy dowodził niemieckim okrętem podwodnym, służyli pod jego rozkazami m.in.późniejsi admirałowie Dönitz i Canaris. Nie dziwiliśmy się w 1940 r., że tacy "protektorzy" cnieieli,by adm. Unrug wzięty do niewoli szybko pod pisał "Reichslistę"...

#### Z ŻYCIA ORGANIZACJI

\* W dniu 18.kwietnia br.na posiedzeniu TMNiSz w Kopenhadze J.S.Kruszewski mówił na temat: Moje wrażenia z pobytu w Szwecji.

\* 19.kwietnia br.w 30 rocznicę Powstania w Gettcie Warszawskim - Zw. Żydów Polskich w Danii zorganizował akademię, na której w części oficjalnej przemilczano niekomunistycznych bohaterów powstania z Anielewiczem a głos zabierali m.in.ci,

którzy raczej powinni wstydzić się swej działalności w PRL.

W części artystycznej wystąpili: trio smyczkowe - Władysław Marchwiński, Stanley Carowo i Halina Kowalska oraz Krystyna Turska/śpiew/Fryderyka Elkana/piosenki/oraz inni

\* 29.kwietniabr.odbył się wieczór poświęcony XXX.rocznicy zbrojnego powstania w Gettcie Warszawskim - staraniem Komitetu Pomocy Uchodźcom i Komitetu Organizacyjnego obchodu złożonego z uchodźców politycznych w Aarhus.

Uroczystość odbyła się w sali sportowej przy Ryesgade 24 z częścią okolicznościową i artystyczną.

\* W dniu 11.maja br. odbyło się uroczyste posiedzenie Tow.Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze poświęcone 182 rocznicy Konstytucji 3.Maja, na którym wygłoszono referat okolicznościowy, wysłuchano utwory muzyczne i recytacje poetyckie.

\* KOMUNIKAT - "Kultura 73"  
Przygotowania do Sympozjum Kultury Wolnych Polaków są w pełnym toku. Przypominamy wszystkim zainteresowanym o terminie zgłoszenia prac, który upływa z dniem 30.czerwca br. a zgłoszenia uczestników - 31.08.br Informacje można uzyskać pod adresem:  
"Kultura 73" Box 1806, Dk-2300 Copenhagen S., Denmark.

#### LIST OTWARTY

Do Zarządu Związku Żydów Polskich  
w Danii

"Czasopismo Związku Żydów Polskich kronika" rozpoczęło się ukazywać we wrześniu 1971 roku obok niezależnej "Kroniki poświęconej sprawom polskim" wychodzącej od stycznia 1971 r.

Nie w tym złego, bo choć tytuł ten sam różniły się dość znacznie podtytułami a ponadto treścią i podstawowymi zasadami ideowymi.

Ostatnio jednak Wasze czasopismo ukazało się bez podtytułu i dobrze by było, gdyby ogół czytelników dowiedział się czy ZŻP w Danii przestał wydawać swój biuletyn czy też jest to tylko samowolna inicjatywa redaktora.

W przypadku ponoszenia w dalszym ciągu odpowiedzialności przez ZŻP za wydawanie i redakcję biuletynu, wnosimy o spowodowanie przywrócenia

/dokończenie na str. 56 /

## Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Rzym. Z okazji świąt Chrystusa Zmartwychwstałego, J.E.Ks.Bp W. Rubin - Delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, wydał orędzie Wielkanocne, w którym m.in. mówi:

Czcigodni i Drodzy Bracia Kapłani, Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Święta Wielkanocne wprowadzają nas w przeżycie głębokiej tajemnicy Miłosierdzia Bożego, objawionego nam w Osobie Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego. Kościół ukazując nam bezgraniczną moc tego Miłosierdzia, wzywa nas, abyśmy odrzucili od siebie wszelkie wątplenie i odnaleźli przez żywą wiarę radosną nadzieję życia jaką niesie dla nas Chrystus Zmartwychwstały...

W osiągnięciu tego ostatecznego zwycięstwa przez Kościół i przez wszystkich wiernych ma wielką rolę Niepokalana Matka Jezusa Chrystusa, Matka Kościoła...

W ostatnich stuleciach Jej rola jest bardzo doniosła jak dowodzą objawienia w Lourdes oraz w Fatimie, które dokonały się za naszych czasów. Nazwano te objawienia znakami nadprzyrodzonego świata ukazanymi w wieku materializmu i wojującego bezbożnictwa. Znaki te są z jednej strony ostrzeżeniem, że próżne są wysiłki zmierzające do wyzwolenia człowieka w jego oderwaniu od Boga a z drugiej strony są radosną zapowiedzią, iż w łączności z Chrystusem ludzkość osiągnie swoje pełne wyzwolenie, w tym życiu i osiągnie życie wieczne dzięki Miłosierdziu Bożemu, którego mocą wspiera nas Chrystus Zmartwychwstały.

Ograniając Was wszystkich moimi modlitwami życzę Wam serdecznie, abyście odczuwali zawsze obecność Chrystusa Zmartwychwstałego na drogach Waszego życia i idąc razem z Nim osiągnęli ostateczne zwycięstwo

+ Władysław Rubin

• Czesław Kozon, syn znanego działacza polonijnego/Zw. Wolnych Polaków/z Graenge/Lolland/rozpoczął w bieżącym roku akademickim studia teologiczne w Rzymie.

Studenta z Danii odwiedził w Collegium Germanicum podczas pobytu w

lutym br. w Watykanie J.E.Ks.Bp Hans Martensen - ordynariusz Danii i Grenlandii.

• W dniu 18.03.br. w kościele polskim św. Stanisława BM w Rzymie odbyło się odsłonięcie tablicy ufundowanej dla uczczenia pamięci śp. Ks. Bpa Józefa Gawliny, biskupa polowego wojsk polskich i pierwszego po II. wojnie rektora tegoż kościoła.

Obecni na uroczystości byli także biskupi z kraju Kałwa i Mazur.

• 20. marca br. obchodzono uroczystości w Częstochowie trzechsetną rocznicę śmierci O. Augustyna Kordeckiego - przeora paulinów w Częstochowie/1603 - 1673 r./.

• W niedzielę wielkanocną dnia 22. kwietnia br. po uroczystej polskiej mszy św., dorocznym zwyczajem spotkali się Polacy na tradycyjnej święconce w sali przy kościele św. Anny na Amager, zorganizowanej staraniem niestrudzonego Ks. Rektora PMK Jana Szymaszka.

• Katedra św. Ansgara w Kopenhadze poddana remontowi i zabiegom konserwacyjnym będzie czynna dopiero w miesiącu wrześniu br. Uroczystości Wielkiego Tygodnia odbyły się w kościele św. Augustyna przy Jagtvej.

.....  
 .W sobotę dnia 28. kwietnia 1973 .  
 .w Kościele św. Anny na Amager - .  
 .siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Danii zawarli związek .  
 .małżeński panna .  
 . MARIANNA CLEMENSEN .  
 . i inż. WOJCIECH KUCZYŃSKI .  
 . Sakramentu małżeństwa udzielił .  
 . Rektor PMK w Danii Ks. Dr Jan .  
 . Szymaszek. .  
 . Szczęść Boże Młodej Parze! .  
 .....

.....  
 • Państwu Barbarze i Borysowi .  
 • KORCZAK SIELICKIM .  
 • w Kopenhadze urodził się w dniu .  
 • 3. maja 1973 roku .  
 • s y n .  
 • ROBERT WITOLD .  
 • Szczęść Boże! .  
 .....

List otwarty - dokończenie.  
przynajmniej dotychczasowego pod-  
tytułu jeśli już tytuł zapożyczony-  
został tak bardzo przez wszy-  
stkich "umiłowany".

Z poważaniem  
Kronikarz

"Kroniki poświęconej sprawom pol-  
skim" w Kopenhadze.

#### KRONIKA ŻAŁOBNA

+ W Kopenhadze zmarła śp. Genowefa  
Emilia Henszel, znana działaczka  
polonijna, pochowana w dniu 23.02  
1973 na Vaestrekirkegaard.

+ W kraju zmarła w lutym br. śp.  
Wanda Orlicz-Dreszerowa, b. arty-  
stka Operetki Warszawskiej, długo-  
letni więzień Pawiaka i obozu kon-  
centracyjnego Ravensbrück, żona  
gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera.

+ Po długiej chorobie zmarł 24.04.  
1973 r. w Kopenhadze śp. Zygmunt  
KARASINSKI

kompozytor, na emigracji od 1970,  
który został pochowany w dniu 2.5  
na Vaestrekirkegaard.

Mszę św. i egzekwie żałobne odpra-  
wił Rektor Polskiej Misji Katoli-  
ckiej w Danii Ks. Dr J. Szymaszek a  
żegnali Go członkowie rodziny z  
kraju, którzy przywieźli garść  
ziemi ojczystej, liczni przyjacie-  
le i wielbicieli talentu, Tow. Mi-  
łośników Nauki i Sztuki w Kopen-  
hadze, Duńskiego Komitetu Pomocy  
Uchodźcom oraz naszej redakcji.

+ W dniu 26. kwietnia 1973 zmarł  
nagle śp. Jakub Kołtowski b. dyre-  
ktor Centrali Nasiennej w Krako-  
wie.

Mszę św. i egzekwie żałobne odpra-  
wił Rektor IMK w Danii Ks. Dr Jan  
Szymaszek w dniu 3. maja br. na  
Vaestrekirkegaard w Kopenhadze.

+ W dniu 28. kwietnia 1973 roku  
zmarł nagle b. p. Józef R y b a  
dr stomatolog, pochowany w dniu  
1. maja br. na cmentarzu wyznania  
mojżeszowego na Vestrekirkegaard  
z udziałem rodziny i przyjaciół.

#### UZUPEŁNIENIA, SPROSTOWANIA.....

W zeszycie "Kroniki" nr 21/22 z  
1972 r. zauważono błędy drukarskie  
na str. 13-15, 17, 20-23 a niektó-  
rzy nasi czytelnicy otrzymali nie  
poprawione egzemplarze.

Jesteśmy pewni że  
już nie raz sły-  
szałeś o K. I. S. S.  
-naszej szkole  
intensywnego na-  
uczania gdzie  
naprawdę możesz  
się nauczyć ję-  
zyka angielskie-  
go jeżeli zech-  
cesz współpraco-  
wać z nami.

1 godz. = 5 kr!!  
Zapraszamy !!!!



## ANGIELSKI



KØBENHAVNS INTENSIVE SPROG SKOLE  
ROSENGÅRDEN 6 (n. Nørrebro)  
1174 KØBENHAVN K  
TLF. /01/13 13 70  
RECEPTIONTID: 15-00-19-00

W "Kronice" nr 25/26 z 1973 r. po-  
dano na str. 30 szpalta prawa u do-  
łu, że viceadmiral J. Unrug zmarł  
na początku marca br. a w rzeczy-  
wistości w dniu 28. lutego 1973 r.

Przepraszamy. Dziękujemy

#### Od redakcji

Redakcja rozlosowała dalsze książki  
dla swych prenumeratorów.  
W miesiącu kwietniu br. otrzymuje p.  
M.W. z Kopenhagi a w miesiącu maju  
br. p. K.P. z Aarhus.

Gratulujemy.

Przypominamy naszym miłym prenume-  
ratorom, że upłynęło już prawie 5  
miesiący a nie wszyscy dopełnili  
coprawda uciążliwego ale koniecznego  
obowiązku wpłaty abonamentu.  
Tylko regularne uiszczanie opłat mo-  
że zapewnić ukazywanie się naszego  
czasopisma.

Przepraszamy. Dziękujemy.

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBAŃSKI  
Adres: "Kronika" Box 1806, 2300 Copen-  
hagen S., Denmark. Konto postgiro nr  
20 55 05. Za treść publikacji podpi-  
sanych odpowiedzialność ponoszą auto-  
rzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie  
odpowiada. Materiałów nie zamówionych  
nie zwraca się. Prenumeratę zamawiać  
można pod w/w adresem. Prenumerata ro-  
czna dkr. 33.-, półroczna dkr. 17.- Ce-  
na egzemplarza pojedynczego dkr. 3.-  
Zagranicą opłaca dodatkowo porto wg  
taryfy.